

Jerzy Maternicki

Rzeszów

Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły warszawskiej: dylematy Tadeusza Korzона¹

Zarys treści: Autor poddał szczegółowej analizie poglądy Tadeusza Korzона na konfederację barską, zaprezentowane w dwu jego parasyntezach dziejów Polski: w rozdziałach „polskich” jego *Historii nowożytnej* (1903) oraz w *Dziejach wojen i wojskowości w Polsce* (1912), zwracając m.in. uwagę na ewolucję oraz uwarunkowania ideowo-polityczne, a zarazem porównując je z zapatrywaniami Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego i Anatola Lewickiego. Uwzględniono postawę ideowo-polityczną historyka i jego zapatrywania na społeczną funkcję historii.

The content outline: The author has conducted a detailed analysis of Tadeusz Korzon's views on the Bar Confederation as presented in his two parasynteses of Polish history: in the 'Polish' chapters of his *History of Modern Poland* (1903) and in *The History of Wars and Military Affairs in Poland* (1912), while comparing these aspects with the perspectives of Józef Szujski, Michał Bobrzyński, and Anatol Lewicki. Additionally, the historian's ideological and political stance, as well as his views on the social function of history, were also considered.

Słowa kluczowe: historiografia polska, warszawska szkoła historyczna, krakowska szkoła historyczna, neoromantyzm, Tadeusz Korzon, konfederacja barska, powstania narodowe, praca organiczna

Keywords: Polish historiography, Warsaw School of History, Krakow School of History, neo-Romanticism, Tadeusz Korzon, Bar Confederation, national uprisings, organic work

¹ Czwarta część szerszego opracowania *Obrazy konfederacji barskiej w syntezach i parasyntezach dziejów Polski szkoły krakowskiej i warszawskiej*; por. J. Maternicki, Joachim Lelewel i Józef Szujski: wizje konfederacji barskiej, w: *Спільна спадщина Річ Посполита обох народів в польській і українській історичній думці XIX i XX ст. / Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej i ukraińskiej myśli historycznej XIX i XX w.*, red. W. Telwak, L. Łazurko, P. Sierżęga, Chersoń 2019, s. 77–104; tenże, *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły krakowskiej: Michał Bobrzyński i Anatol Lewicki*, „Klio Polska” 12, 2020, s. 9–23; tenże, *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły warszawskiej: wizje Władysława Smoleńskiego*, „Klio Polska” 14, 2022, s. 37–68. Założenia metodologiczne swoich badań nad historiograficznymi wizjami konfederacji barskiej przedstawiłem w pracy *Obrazy dziejów jako przedmiot badań historiograficznych*, w: *Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej, litewskiej i ukraińskiej historiografii XIX–XX wieku*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2019, s. 9–46.

Niniejsze rozważania, poświęcone zapatrywaniom Tadeusza Korzona na konfederację barską, rozpoczniemy od paru uwag ogólnych na temat szkoły warszawskiej i jej relacji ze szkołą krakowską².

Zwrócić tu przede wszystkim należy uwagę, że szkoła warszawska uformowała się kilkanaście lat później niż krakowska³. Za „ojca” tej ostatniej uznaje się, jak wiadomo, Waleriana Kalinkę, który jeszcze przed powstaniem styczniowym głosił teorię samozawinionego upadku Polski⁴. Z czasem dołączył do niego Józef Szujski, dowodząc w czwartym tomie swoich *Dziejów Polski*, że upadek Rzeczypospolitej „spowodowała własna nasza kilkuwiekowa wina, ciężąca dotąd na całym naszym pokoleniu”⁵. Datę wydania tego tomu – rok 1866 – można uznać za początek działalności szkoły krakowskiej, rozumianej tu jako zespół badaczy reprezentujących określony pogląd na przeszłość narodową.

Szkołę warszawską zapoczątkował 16 lat później Tadeusz Korzon (1839–1918)⁶ swoimi *Wewnętrznymi dziejami Polski za Stanisława Augusta*. Pierwszy tom tego

² Podstawowe opracowania ogólne dotyczące szkoły warszawskiej: *Historiografia polska w dobie pozytywizmu (1865–1900)*. Kompendium dokumentacyjne, red. R. Przelaskowski, Warszawa 1968; A.F. Grabski, M.H. Serejski, *Historiografia polska w latach 1863–1899*, w: *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 4: 1863–1918, cz. 2, red. Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1987, s. 578–613; M.H. Serejski, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*, w: tenże, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 139–173; A.F. Grabski, *Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 456–534; tenże, *Warszawska szkoła historyczna. Problemy i kontrowersje*, w: tenże, *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 272–300; J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, cz. 1–2, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 2, s. 15–28, nr 3, s. 17–42; *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986; A. Wierzbicki, *Warszawska szkoła historyczna wobec problemu historyczno-kulturowej przynależności Polski*, w: *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 91–104.

³ Szerzej na ten temat J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej...*, s. 172 n.

⁴ Por. tenże, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013, s. 25 n.

⁵ J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Lwów 1866, s. 723.

⁶ Por. S. Askenazy, *Tadeusz Korzon. 50-lecie pracy naukowej*, w: tenże, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 313–327; S. Zakrzewski, *Tadeusz Korzon*, w: tenże, *Zagadnienia historyczne*, t. 1, Lwów 1936, s. 245–251; J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne*, Łódź 1958; M.H. Serejski, A.F. Grabski, *Tadeusz Korzon a idea odrodzenia narodowego w dobie stanisławowskiej*, w: T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, Warszawa 1975, s. 5–37; B. Grochulska, *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci...*, s. 115–130; J. Maternicki, *Historyk sługą narodu. Poglądy Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Tadeusza Korzona i Szymona Askenazego*, w: *Historia, mentalność, tożsamość. Miejsce i rola historii w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX w.*, red. J. Pisułińska, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2008, s. 60–71; J. Kolbuszewska, *Twórczość recenzyjna Tadeusza Korzona na łamach „Kwartalnika Historycznego”*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, Rzeszów 2007, s. 255–266; też, *Tadeusz Korzon w opiniach współczesnych*, „Klio Polska” 4, 2009, s. 37–55; też, *Tadeusz Korzon – historyk w służbie narodu. Współczesne próby odczytania*, w: *Historia, mentalność, tożsamość. Studia z historii, historii historiografii*

dzieła ukazał się w 1882, ostatni – w 1886 r.⁷ Trudno przecenić wagę tej pracy, jak na owe czasy niezwykle śmiałej i odkrywczej⁸. Główną zaletę dzieła Korzona stanowiło zwrócenie uwagi na niedocenione dotąd dziedziny życia społecznego, a także zastosowanie nowych metod badawczych⁹.

Wyniki swych poszukiwań podsumował w *Zamknięciu dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta*, pisząc m.in., że po 1772 r.: „Dokonało się zadziwiające przeobrażenie, przebudowanie, prawie przetworzenie Polski. Jest to twierdzenie stanowczo dla nauki zdobyte, bo udowodnione rachunkiem, szeregiem liczb, wydobytych ze wszystkich sfer działalności materialnej, tudzież zupełną, bezwyjątkową zgodnością różnorodnych objawów działalności intelektualnej [...]. Społeczeństwo wyszło z tych badań oczyszczone z wielu zarzutów, jakimi je dotychczas obarczono”¹⁰. Dowodząc „odrodzenia” Polski po 1772 r., Korzon podważał teorię samozawionionego upadku, winę za zniknięcie Rzeczypospolitej z mapy politycznej Europy w 1795 r. przypisywał państwom ościennym: Rosji, Prusom i Austrii.

O szkole warszawskiej można jednak mówić dopiero wtedy, kiedy tropem dociekań naukowych Korzona poszedł Władysław Smoleński (1851–1926). Stało się to w 1884 r., kiedy ukazała się pierwsza większa praca tegoż autora, nawiązująca wyraźnie do koncepcji Korzona¹¹. Była to *Kuźnica Kołłątajowska*, drukowana

i metodologii historii, red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek, L. Zaszkilniak, Poznań 2010, s. 119–127; też: Tadeusz Korzon (1839–1918). *Między codziennością, nauką, a służbą narodowi*, Łódź 2011; por. też W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, Warszawa 1992, s. 39–47 (wspomnienia o T. Korzonie).

⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1765–1794. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 1–4, Kraków 1882–1886. Drugie wydanie tej pracy, obejmujące sześć tomów, ukazało się w latach 1897–1898; por. też tenże, *Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta*, Lwów 1899.

⁸ Por. J. Włodarczyk, *Tadeusza Korzona „Wewnętrzne dzieje Polski” w świetle krytyki im współczesnej*, Łódź 1956 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, ser. I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 4), s. 131 n.

⁹ Szerzej na ten temat B. Grochulska, *Tadeusz Korzon...*, s. 120 n.; J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej...*, s. 183 n.; tenże, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 190 n.

¹⁰ T. Korzon, *Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski...*, s. 37.

¹¹ Por. C. Leśniewski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 5–22; M.H. Serejski, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1952, s. III–XC; C. Bobińska, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. V–LXIX; A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 2, s. 317–337; M.H. Serejski, A. Wierzbicki, „Neutralny obiektywizm” a patriotyczne zaangażowanie w życiu i działalności naukowej Władysława Smoleńskiego, w: W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976, s. 5–35; A. Wierzbicki, *Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej*, w: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1979, s. 5–22; M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980; też: *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci...*, s. 159–178; A. Wierzbicki, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Nation*

najpierw w odcinkach na łamach „Ateneum”, a następnie wydana osobno w Warszawie, w 1885 r. Rok później Smoleński opublikował w „Ateneum” swoje głośne *Szkoły historyczne w Polsce*, w których w sposób frontalny zaatakował szkołę krakowską. W 1891 r. wyszedł z druku jego *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Prace te stanowiły cenne uzupełnienie studiów Korzona, Smoleński podjął bowiem zaniedbaną dotychczas problematykę ideologiczną¹².

Szkoła warszawska uformowała się wtedy, kiedy krakowska weszła już w swoje stadium schyłkowe. Najpierw w 1883 r. umarł Józef Szujski, 3 lata później odszedł Walerian Kalinka, wcześniej, bo w 1885 r., niemal całkowicie z pracą naukową zerwał pochłonięty polityką Michał Bobrzyński. Spośród wielkiej czwórki historyków zaliczanych do szkoły krakowskiej na „placu boju” pozostał tylko Stanisław Smolka, ale akurat on, skupiony głównie na pracach analitycznych, rzadko kiedy podejmował szerszą refleksję na temat dziejów narodowych¹³.

Z przytoczonych wyżej danych dość jednoznacznie wynika, że obie wymienione wyżej szkoły historyczne – krakowska i warszawska – działały nie tyle równolegle, ile w określonej kolejności, najpierw krakowska, a później dopiero warszawska.

Działalność szkoły warszawskiej przypada zasadniczo na lata 80. i 90. XIX w. Poczynając od połowy lat 80., wraz z narastającą komplikacją sytuacji międzynarodowej, zaczynają w społeczeństwie polskim ponownie ożywiać się dążenia niepodległościowe. Musiało to z czasem doprowadzić do częściowej przynajmniej rewizji dotychczasowych zapatrywań na przeszłość narodową. W Królestwie Polskim skłaniały także do tego specyficzne dla tej dzielnicy warunki życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Polityka ugody była tu praktycznie niemożliwa, nie chciało jej społeczeństwo polskie, nie chciał jej też rosyjski zaborca. Zasadniczym celem społecznym historyków warszawskich było nie tyle uczenie rodaków „politycznego myślenia”, ile wzmocnienie świadomości narodowej Polaków, podtrzymywanie ich wiary w lepszą przyszłość.

„Optymizm” szkoły warszawskiej dotyczył głównie schyłkowych dziesięcioleci Rzeczypospolitej, ściślej: dokonujących się w niej przemian społecznych, gospodarczych, kulturalnych i politycznych po 1772 r. To, co działo się wcześniej, w XVII i XVIII w., oceniano z reguły surowo, nieraz nawet bardzo surowo. Według Korzona: „Jeśli w r. 1772 świat mógł słusznie powiedzieć, że swego upadku Polacy sami byli winni, to po rzezi Praskiej każdy, co nosił w sercu poczucie sprawiedliwości, musiał powiedzieć o zwyciężonych: *Nieszczęśliwi*”¹⁴.

and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War, ed. y P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, Toronto 2006, s. 165–179.

¹² Z czasem do T. Korzona i W. Smoleńskiego dołączył też Aleksander Rembowski. Szerzej na ten temat w wymienionej wyżej rozprawie J. Maternickiego, *Zmierzch szkoły krakowskiej...*, s. 2. Pomijamy go w niniejszym opracowaniu, gdyż w swoim dorobku twórczym nie miał on opracowań o charakterze syntetycznym czy parasyntetycznym.

¹³ Por. J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej...*, s. 165 n.

¹⁴ T. Korzon, *Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski...*, s. 43.

Jak wiadomo rok 1772 to nie tylko data I rozbioru Polski, ale także upadku konfederacji barskiej. Z wywodów Korzona zaprezentowanych w *Zamknięciu dziejów wewnętrznych Polski* dość jednoznacznie wynika, że pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, a więc także czasy konfederacji barskiej, zaliczał on jeszcze do epoki upadku; odrodzenie narodu miało przyjść dopiero później, właśnie po 1772 r.

Zamykając uwagi ogólne dotyczące szkoły warszawskiej, chcemy jeszcze jedno mocno podkreślić: szkoła ta, koncentrując uwagę na dziejach narodu, była jednak jak najdalej od lekceważenia wymogów życia państwowego. Sprawy państwa, jego organizacji i funkcjonowania stawiała wprawdzie na drugim planie, ale uznawała je za bardzo istotne dla egzystencji narodu i jego prawidłowego rozwoju.

Jak wiemy Korzon otarł się o ruch niepodległościowy jeszcze przed powstaniem styczniowym. Po ukończeniu studiów prawniczych w Moskwie, uznając „bezwarunkowo obowiązek służenia Ojczyźnie”, wziął udział w 1861 r. w Kownie (gdzie wówczas pracował) w demonstracji patriotycznej. Został za to aresztowany, a później skazany na śmierć. Wyrok ten, niesłuchanie surowy, zamieniono później na 5 lat zesłania do Ufy, a następnie do Orenburga. Po odbyciu kary, w 1867 r. przyszedł historyk powrócić do kraju, a w 1869 r. osiadł na stałe w Warszawie.

Był przeciwnikiem ugody z rosyjskim zaborcą, ale zafascynowany badaniami historycznymi, trzymał się na ogół z dala od polityki; żywiej zainteresował się nią dopiero w 1905 r. Swoją pracą twórczą i działalnością nauczycielską waleśnie przyczynił się jednak do umocnienia tożsamości narodowej rodaków, a także ich wiary w lepszą przyszłość.

Korzonowi jako uczonemu przyświecał ideał nauki „czystej”, wolnej od podszepków życia bieżącego, dążącej w swych sądach do możliwie pełnego obiektywizmu¹⁵. Dał temu wyraz m.in. w odczycie z 1878 r. pt. *Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości*¹⁶. Przyznawał jednak, że „historycy mają serce” i często najmniej opanowania wykazują „w sferze uczuć względem swego narodu”¹⁷. Zdawał się to rozumieć, ale zasadniczo tego nie pochwalał, preferował nie narodowy, ale uniwersalistyczny punkt widzenia na przeszłość. Zwalczając podporządkowywanie historii doraźnym celom politycznym, pisał: „Prawda naukowa musi być jedna i ta sama dla młodych czy dla starych, przy wesołym i smutnym stanie duszy, w spojrzeniu tryumfu, jak i w dniach niedoli i klęski”¹⁸.

Zgodnie z tym postulatem w 1890 r. domagał się potępienia maksymy Cicerona *Historia est magistra vitae*. W owym odgradzaniu historii od życia nie zawsze był

¹⁵ Bliżej na ten temat J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 201 n.

¹⁶ Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1878. W niniejszej pracy korzystamy z przedruku w: T. Korzon, *Odrodzenie w upadku...*, s. 337–370.

¹⁷ T. Korzon, *Historyk wobec swego narodu i wobec ludzkości*, w: tenże, *Odrodzenie w upadku...*, s. 369.

¹⁸ Tenże, *Błędy historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski*, w: *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. 1: *Referaty*, Lwów 1890, s. 8 (osobna paginacja).

jednak konsekwentny. W 1902 r. pisał: „Historia rozumowi służy; więc też powinna wyzwalać się spod władzy uczuć i wzbijać się do sfer abstrakcji [...]. Tym tylko sposobem dokonać się może upragnione dzisiaj przez historyków wyniesienie Historii na wyżynę nauki czystej”¹⁹. Z drugiej jednak strony dowodził, że „niepodobna wyrugować z sądów historycznych wpływu afektów, namiętności, złudzeń”²⁰.

Cytowane wyżej wypowiedzi Korzona były – generalnie rzecz biorąc – zgodne z pozytywistycznym poglądem na historię. Aż do początków XX w. autor *Wewnętrznych dziejów Polski* odżegnywał się od tezy, że historyk powinien służyć swemu narodowi, z czasem jednak, wychodząc naprzeciw ideom neoromantycznemu, zmienił w dużej mierze swój pogląd na społeczną funkcję historii, uznając ją za „dźwignię uświadomienia narodowego”²¹.

Dochodzimy tu do sprawy bardzo istotnej z punktu widzenia problematyki niniejszej pracy, a mianowicie do stosunku Korzona do idei walki zbrojnej o niepodległość Polski, a także praktycznych działań w tej dziedzinie, podejmowanych od końca XVIII w. aż do czasów współczesnych. Zagadnienie to, jak dotąd, nie zostało gruntownie zbadane. Dysponujemy w tym zakresie wiedzą fragmentaryczną, do tego w dużej mierze niepewną. O ile wiadomo, Korzon publicznie nigdy się na ten temat szerzej nie wypowiedział. Wiemy jednak, że w latach 80. i 90. XIX w., a także na początku XX w. był dość daleki od propagowania idei walki o niepodległość. Można – z pewnymi wszakże zastrzeżeniami – uznać, że krok w tym kierunku uczynił w monografii Tadeusza Kościuszki (1894), w pozostałych jednak jego pracach uderza daleko nieraz posunięty dystans wobec walk niepodległościowych, czasami nawet wyraźna ich krytyka. Wiadomo, że potępiał polski wysiłek zbrojny doby napoleońskiej. Niezwykle ostro krytykował Legiony Polskie, jego zdaniem nie mogły one przynieść Polsce wolności, służyły bowiem złej sprawie, były „wojskiem najemnym”, pomagającym Napoleonowi obalać trony, podbijać i rabować inne narody. Korzon nie oszczędzał również Księstwa Warszawskiego, o którym nierzadko pisał w sposób zgryźliwy²². O działaniach konspiracyjnych i powstaniach narodowych (1830 i 1863 r.) pisał niewiele, ograniczając się przeważnie do zwięzłych, rzeczowych informacji, powstrzymywał się w tym przypadku przed jakimikolwiek ocenami; nie potępiał ruchów konspiracyjnych i powstań XIX w. (jak to było w przypadku historyków szkoły krakowskiej), ale

¹⁹ Tenże, *Historyka*, w: tenże, *Listy otwarte. Mowy. Rozprawy. Rozbiory*, t. 2, Warszawa 1916, s. 104–105.

²⁰ Tamże, s. 104.

²¹ Por. T. Korzon, *Historia jako dźwignia uświadomienia narodowego*, w: tenże, *Listy otwarte...*, t. 2, s. 183–211; pierwodruk w: *Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego*, Chicago 1911.

²² Szerzej na ten temat w pracach: A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974, s. 101 n.; J. Maternicki, *Spór o Napoleona i legendę napoleońską*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 10, s. 117 n.

też ich nie pochwalał²³. Jako zwolennik idei pracy organicznej zachowywał daleko idącą powściągliwość w ocenie konspiracji i walk niepodległościowych XIX w. Jak wielu współczesnym marzyła mu się Polska niepodległa, ale wszystko wskazuje na to, że nie wierzył w możliwość jej odbudowy na drodze wyniszczających kraj powstań narodowych. Nieco życzliwiej zaczął na nie patrzeć przed I wojną światową, ale kiedy ona wybuchła z entuzjazmem powitał odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z 1 (14) sierpnia 1914 r.²⁴ Opowiedział się wówczas za ideą zjednoczenia i autonomii ziem polskich w ramach monarchii rosyjskiej²⁵.

Na temat konfederacji barskiej Korzon wypowiedział się bodajże po raz pierwszy w 1881 r., w artykule *Ludność Polski w roku 1791. Obliczenia i charakterystyka stanów*, opublikowanym na łamach „Muzeum”. Tekst ten stanowił fragment przygotowywanego wówczas do druku jego wielkiego dzieła *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*²⁶. Niebawem został też do niego włączony.

Wydarzeniom lat 1768–1772 nie poświęcił w nim zbyt wiele uwagi, można nawet powiedzieć, że potraktował je w sposób marginalny; cała niemal jego uwaga skupiona była na tym, co działo się w Polsce po jej pierwszym rozbiórce. Dla Korzona cezurą początkową epoki odrodzenia był wówczas rok 1772.

W drugim wydaniu *Wewnętrznych dziejów Polski* znajdujemy m.in. charakterystykę jednego z twórców konfederacji barskiej – biskupa Adama Krasieńskiego. Korzon brał go w obronę, podnosząc, że „nie od niego wyszło hasło religijne dane konfederatom barskim”, nie on też ponosi „odpowiedzialność za kierownictwo tej konfederacji”. „Nie wątpimy – pisał dalej – że jedną z najsilniejszych pobudek w sercu biskupa było szlachetne poczucie obrażonej przez obcą interwencję godności narodowej, pragnienie ratowania niepodległości kraju”²⁷.

Nieco szerzej na temat wydarzeń lat 1768–1772 Korzon wypowiedział się w *Zamknięciu dziejów wewnętrznych Polski*, gdzie wyraził opinię, iż konfederacja barska spowodowała, że społeczeństwo szlacheckie po 1772 r. obudziło się z „martwoty” i stało się „mniej wstrętne”. Otóż jego zdaniem: „Przeszło ono już przez konfederację barską, która chociaż wygłaszała niewłaściwe hasła wiary i wolności szlacheckiej, ale też była protestacją przeciwko przemocy rosyjskiej; mieściła w swym personelu intrygantów krótkowzrocznych, ale też dużo ludzi lepszych, co szli na obronę ojczyzny z poświęceniem; nie umiała zorganizować wojska odpowiednio do wymagań czasu, ale stoczyła kilka walk chlubnych; żądała ratunku dla ojczyzny od Turcji, Francji, Saksonii, księcia Kassel, Austrii, nawet

²³ Oczywiście, jakąś rolę mogły tu odegrać ograniczenia cenzuralne, ale nie wydaje się, aby miały znaczenie decydujące.

²⁴ Por. T. Korzon, *Pamiętny dzień dla Polaków 1/14 sierpnia 1914 r.*, Warszawa 1914.

²⁵ Por. J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 142 n.

²⁶ Pierwotnie praca ta miała nosić tytuł *Wnętrze Polski za Stanisława Augusta*.

²⁷ Cyt. za: T. Korzon, *Odrodzenie w upadku...*, s. 55.

od Fryderyka II [...], ale przynajmniej pragnęła niepodległości narodowej, o ile ją pojąć umiała. Po wydaleniu Jeneralności z Preszowa przez rząd austriacki konfederacja musiała wojny zaniechać dla braku sił; a niedługo potem wkroczyły trzy armie nieprzyjacielskie. Była więc Polska zwyciężoną, zgębioną fizycznie, rozbiór dokonał się w drodze przymusu militarnego”²⁸.

Cytowane wyżej wypowiedzi historyka warszawskiego w istotny sposób różnią się od potępieńczych ocen Michała Bobrzyńskiego i „późnego” Józefa Szujskiego (z 1880). Korzon nie jest wobec konfederatów bezkrytyczny, wytyka im wiele, ale jednocześnie patrzy na nich z większą życzliwością niż Anatol Lewicki (nie wspominając już o Bobrzyńskim i Szujskim). Nie tylko podnosi szlachetność ich pobudek, ale także poświęcenie; podkreśla też, że stoczyli „kilka walk chlubnych”, starali się także pozyskać pomoc z zewnątrz. Nie obronili niepodległości Polski, ale – jak to wynika z cytowanych wyżej wypowiedzi Korzona – wyrwali społeczeństwo szlacheckie z martwoty, ożywili jego uczucia patriotyczne. Łatwo zauważyć, że nawiązywał tu w jakiejś mierze do poglądów Joachima Lelewela i „wczesnego” Szujskiego (z 1866).

Przejdźmy do parasyntez dziejów narodowych Korzona. Mamy tu na myśli jego: 1) zarys dziejów Polski nakreślony w 1903 r. w postaci osobnych rozdziałów zamieszczonych w jego kilkutomowej *Historii powszechnej*, później (1918) wydanych razem w formie książki²⁹ i 2) *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, opublikowane po raz pierwszy w Krakowie w 1912 r.

Pisząc o pierwszej z tych parasyntez, korzystać będziemy z jej wersji pierwotnej, a więc z rozdziałów „polskich”, zamieszczonych w *Historii powszechnej*³⁰. Szczególnie interesować nas tu będzie tom drugi *Historii nowożytnej*, obejmujący lata 1649–1788. W paragrafie 171 tego dzieła mowa jest o konfederacji barskiej i sytuacji międzynarodowej Polski w latach 1768–1772/1773³¹. Obie te sprawy zostały przez autora ściśle ze sobą powiązane: poświęcił im 10,5 strony. Tekst dotyczący samej konfederacji barskiej był w podręczniku Korzona co najmniej 5 razy większy niż w syntezie Bobrzyńskiego.

²⁸ T. Korzon, *Zamknięcie wewnętrznych dziejów Polski...*, s. 19.

²⁹ Por. tenże, *Historia Polski*. Wydanie nadzwyczajne w zmienionym układzie, Kijów 1918. Praca ta liczyła blisko 380 stron. Dla porównania podamy, że pierwsze wydanie syntezy M. Bobrzyńskiego miało 495 stron, druga synteza J. Szujskiego zaś 429.

³⁰ Dzieło to pomyślane zostało przez Korzona jako podręcznik do nauki historii na średnim szczeblu kształcenia historycznego. W rzeczywistości było to – zwłaszcza w części dotyczącej historii nowożytnej i „nowoczesnej” – opracowanie bardzo poważne, reprezentujące wysoki poziom naukowy, ale grubo przerastające możliwości percepcyjne młodzieży w wieku 14–18 lat. Z trudnością korzystali także z tej pracy dorośli samoucy, oni także nierzadko gubili się w nadmiarze szczegółów podawanych przez autora; por. H. Pohoska, *Dydaktyka historii*, wyd. 2, Warszawa 1937, s. 291 n.; J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon jako dydaktyk i autor podręcznika*, „Wiadomości Historyczne” 1958, nr 4–5, s. 340–351; J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 133 n.

³¹ Por. T. Korzon, *Historia nowożytna*, t. 2: *Od 1496 do 1788 roku*, Warszawa 1903, s. 533–543.

Jako programowy „obiektywista” Korzon rzadko wyrażał wprost swój stosunek do opisywanych przez siebie wydarzeń i zjawisk. Z reguły oceniał je pośrednio, w sposób mniej lub bardziej zawołowany, poprzez dobór charakteryzujących je elementów, nadawanie im określonej rangi, wskazywanie na takie, a nie inne skutki itp. Jego język nie był przy tym wolny od emocji, a nierzadko nawet mocno nią nasycony. Przykładem może tu być dość ironiczna charakterystyka jednego z pierwszych przywódców konfederacji – Józefa Pułaskiego, zwłaszcza jego stosunku do religii. Otóż: „wyszktałenia politycznego stary Pułaski nie miał, sprawy dysydenckiej nie rozumiał, nie wiedział tego nawet, że w aktach Repninowskich nie było wcale mowy o żadnym artykule wiary, czy to katolickiej czy greckiej. Okrył pierś swoją relikwiami i konfederaci jego przywdzieli bez potrzeby duże ryngrafy z wizerunkiem Maryi Panny na zwierzchniej, a krucyfiksem wymalowanym na wewnętrznej stronie”³².

Korzon, podobnie zresztą jak historycy szkoły krakowskiej, genezę konfederacji barskiej wiązał głównie z „gwałtami” Repnina. Przypominał, że hasło „zawiazania konfederacji ku obronie orężem niepodległości i wiary katolickiej” dał wspomniany wyżej, „nieznany szlachcic podlaski, Józef Pułaski, starosta warecki z trzema synami”. Nie działał jednak sam, ale „w porozumieniu z możnowładcami”: Adamem Krasieńskim i Czartoryskimi. Korzon zaznaczał przy tym, że Józef Pułaski do „pomocy przybrał sobie księdza Marka Jandałowicza, karmelitę uwielbianego za energiczną wymowę i za prorokowanie”³³.

Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że Korzon, w przeciwieństwie do historyków krakowskich, wymieniał tylko dwa cele konfederacji barskiej (obrona niepodległości i wiary katolickiej), pomijał dwa pozostałe, podnoszone przez krakowian: obronę starego porządku politycznego i dążenie do detronizacji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Do idei walki o niepodległość odnosił się ze zrozumieniem i szacunkiem, miał natomiast poważne zastrzeżenia co do celu religijnego, tj. obrony katolicyzmu. Z wywodów Korzona na ten temat można wyciągnąć wniosek, że była ona zbędna, gdyż katolicyzm nie był zagrożony, w praktyce zaś przyniosła ona skutki negatywne.

Historyk warszawski przywiązywał m.in. dużą wagę do tego, że ostentacyjne manifestowanie wiary katolickiej przez konfederatów spowodowało w jakiejś mierze hajdamaków i w konsekwencji doprowadziło do rzezi humanńskiej. Do jej wybuchu, zdaniem Korzona, w większym jednak stopniu przyczyniła się działalność ihumena Melchizedecha Jaworskiego, który korzystając z okazji „zaczął podburzać przychodzących do miasta [Humania – J.M.] Kozaków zaporoskich, w szczególności Maksyma Żeleźniaka, do mordowania Lachów i Żydów, zapewniając, że imperatorowa kazała wojować o wiarę prawosławną, którą wytępić mają

³² Tamże, s. 533–534.

³³ Tamże, s. 533.

konfederaci barscy. Dał mu nawet sfalszowany ukaz Katarzyny z tytułem złotymi literami wypisany³⁴.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż Korzon genezę rzezi humanśkiej pojmował, jak się wydaje, nieco szerzej niż niektórzy historycy krakowscy. Informował czytelnika, że na rzece Podpilnej istniała jeszcze ostatnia sicz kozacka. Było to „gniazdo hajdamaków”, a zarazem „plaga dworów polskich”. „Dla bezpieczeństwa – pisał – trzeba było utrzymywać milicję, urządzać jakie takie fortyfikacje dookoła mieszkań. Obsługiwali gospodarkę leniwie chłopci Małorusini, którzy przyjęli wprawdzie poddańcze obowiązki u szlachty dobrowolnie, lecz tradycji Chmielnickiego nie pozbyli się”³⁵.

W gruncie rzeczy jednak jego pogląd na sytuację społeczną i polityczną na Ukrainie w czasach konfederacji barskiej niewiele odbiegał od tego, co na ten temat pisali historycy szkoły krakowskiej. Podkreślał on, że Zaporozcy podjęli walkę pod hasłem „wieszania na jednej szubienicy szlachcica, Żyda i psa”. Przyłączyli się do nich chłopci. Historyk wspominał o „scenach okrutnej dzikości przy napadach na dobra pańskie”. W sposób bardzo emocjonalny pisali też o opanowaniu Humania: „Przy pomocy podstępny dzika tłuszcz wcisnęła się przez bramę do miasta i wymordowała nie tylko mężczyzn, ale też kobiety i dzieci prawie co do nogi”³⁶.

Oceniając krwawe niepokoje na Ukrainie wyłącznie z polskiego punktu widzenia, Korzon nie bez ulgi stwierdzał, że zostały one uśmierzone przez wojska rosyjskie i „garstkę jazdy królewskiej”³⁷.

Konfederaci walczyli z wojskami rosyjskimi ze zmiennym szczęściem. Pomimo „waleczności” Kazimierza Pułaskiego i „entuzjazmu” księdza Marka utracili Bar; poddał się on „z utratą kosztowności i pieniędzy, zwiezionych przez szlachtę”³⁸. Trudno było pokonać „regularne” i „wyćwiczone” wojska rosyjskie. Niemniej – podnosił Korzon – zawiązało się w Wielkopolsce i na Litwie „sporo konfederacji wojewódzkich; większa część wojska koronnego połączyła się z [...] konfederatami”, a „zręcznością i odwagą odznaczała się Kazimierz Pułaski, Zaremba, Kozak Sawa Caliński i kilku innych”. Historyk warszawski z pewną dozą goryczy zaznaczał jednak, że „każdy działał na własną rękę, wojna przybrała cechy partyzantki, a liczba uganianych się po obszernym kraju oddziałów nie przewyższała 18 tysięcy głów. Tego było za mało dla wyparcia Rosjan chociażby przy zjednoczonym działaniu”³⁹.

³⁴ Tamże, s. 534. Historycy krakowscy uznawali z reguły ten ukaz za autentyczny (o fałszerstwie nie wspominali).

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Autor przy tym zaznaczał, że buntowników pochodzących z polskiej Ukrainy ukarano „śmiercią kwalifikowaną”, tj. obostrzoną męczarniami.

³⁸ T. Korzon, *Historia nowożytna...*, t. 2, s. 535.

³⁹ Tamże.

Powrócił do tej sprawy pod koniec swych rozważań poświęconych konfederacji barskiej. Wspominając o tym, że jeszcze przed jej ostatecznym upadkiem: „Polska leżała bezradna, bezbronna, bezsilna pod stopami stu tysięcy żołnierzy, wysłanych przez trzy opasające je mocarstwa”, pisał: „Jej tytułarny król-aktor Poniatowski nie był zdolny wydać takiego okrzyku wojennego, z jakim do wszystkich warstw narodu zwracali się Jan Kazimierz przed 119 i Maria Teresa przed 30-tu laty. Nie miała też narzędzi do poruszenia 10-milionowego pospólstwa ociemniałego obojętnością pod uciskiem szlachty, która jednej armii rosyjskiej zwyciężyć nie potrafiła. Ostatni rycerze barscy złożyli broń...”⁴⁰.

W słowach tych wyraził swoją opinię na temat przyczyn klęski barszczan. Z przytoczonego wyżej tekstu wynika, że była ona skutkiem spłotu czterech czynników: 1) zaborczych dążeń państw ościennych, 2) przewagi armii rosyjskiej nad wojskami konfederacji, 3) lękliwej postawy króla i 4) ograniczenia bazy społecznej powstania jedynie do szlachty. Szczególnie wymowna jest tu konstatacja, że nie „poruszono 10-milionowego pospólstwa ociemniałego obojętnością pod uciskiem szlachty”. Korzon osłabiał nieco ten zarzut stwierdzeniem, że nie było „narzędzi”, aby tak stać się mogło, niemniej przecież dostrzegał ten problem i nadawał mu wysoką rangę. Nawiązywał tu, jak można przypuszczać, do niektórych wypowiedzi Lelewela i „wczesnego” Szujskiego, którzy doszukiwali się przyczyn upadku ruchu barskiego m.in. w jego „czysto” szlacheckim charakterze. Korzon wypowiadał się na ten temat w sposób szczególnie wyrazisty i konsekwentny. Wynikało to z jego ideowych przekonań, z przeświadczenia, że ponadstanowy „nowoczesny naród” jednoczy wszystkie warstwy społeczne i przez to wzmacniania jego siły i zapewnienia mu odpowiednie warunki dalszego rozwoju⁴¹. Według Korzona taki naród zaczął się w Polsce kształtować dopiero po 1772 r. Przed tym, a więc jeszcze w latach 1768–1772 istniał jedynie „naród szlachecki”.

Pogląd historyka warszawskiego na konfederację barską był wprawdzie bardziej życzliwy niż ten, jaki głosili historycy krakowscy (Bobrzyński w 1879 r. i Szujski w 1880 r.), ale mimo wszystko daleki od apologetyki.

Korzon dość krytycznie oceniał działalność Generalności. Wskazywał na to, że nie tyle kierowała ona walką partyzancką, ile „zajmowała się głównie polityką zagraniczną: wyszukiwaniem opieki i pomocy potęg europejskich”⁴². Nie lekceważył tych wysiłków, twierdził nawet, że czasami przynosiły one korzyści. Po wybuchu wojny Turcji z Rosją „konfederacja barska zainteresowała dyplomację europejską”⁴³. Jednym ze skutków tego stanu rzeczy było pozyskanie pomocy ze

⁴⁰ Tamże, s. 540. Autor informował, że największy z nich Kazimierz Pułaski, „poszlakowany o spółnictwo w zamachu na osobę Stanisława Augusta, na śmierć wyrokiem zaocznym skazany, wyszedł do obcych krajów i trafił z czasem do Ameryki”; tamże.

⁴¹ Szerzej na ten temat J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918)*..., s. 228 n.

⁴² T. Korzon, *Historia nowożytna*..., t. 2, s. 536.

⁴³ Tamże.

strony Francji. Jednakże, jak podnosił, pomimo „tak pomyślnych okoliczności” przebywająca w Preszowie Generalność „mało czyniła, a dużo bankietowała i rozprawiała”. Z czasem jednak zaczęła formować „wojska regularne pod kierunkiem oficerów francuskich, lecz w niedostatecznej sile”⁴⁴.

Historyk przyznawał, że w 1771 r. konfederaci odnieśli na polach bitew pewne sukcesy, zaraz jednak dodawał, że miały one (opанowanie zamku krakowskiego „przez odważnego Francuza Choisy” oraz „dzielna obrona Częstochowy przez Kazimierza Pułaskiego”) jedynie „znaczenie bohaterskich epizodów bez wpływu na rezultat wojny”⁴⁵.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że Korzon nie miał wysokiego mniemania o zdolnościach wojskowych dowódców konfederackich (wyróżniał zaledwie kilku, m.in. Kazimierza Pułaskiego), z uznaniem natomiast wypowiadał się o talencie dowódców rosyjskich, zwłaszcza Aleksandra Suworowa; cechował się on, zdaniem historyka, „niezwykłą biegłością i energią w działaniach wojennych”⁴⁶. Z drugiej jednak strony, autor *Historii nowożytnej* piętnował okrucieństwo Rosjan w walce z Polakami. Jako przykład podawał pułkownika Iwana Drewicza, który „pastwił się okrutnie, ucinając rękę lub nogę schwytanym w potyczkach partyzanckich”⁴⁷.

Dość dużo uwagi Korzon poświęcał osobie Stanisława Augusta i jego relacjom z konfederatami. Według Andrzeja Zahorskiego, ogólnie rzecz biorąc, Korzon krytykował króla „ostro”, ale oceniał go w sposób „niejednoznaczny”⁴⁸. Zahorski zwracał uwagę na to, że Korzon doceniał dokonania króla na polu modernizacji kraju, ale przede wszystkim wielokrotnie wytykał mu zależność od Rosji i poważne błędy polityczne.

Pisząc w *Historii nowożytnej* o konfederacji barskiej, Korzon wskazywał, że przed jej wybuchem, kiedy Repnin porwał i wywiózł w głąb Rosji czterech senatorów: „Stanisław August zachowywał się w toku tej sprawy haniebnie”. Historyk wypominał m.in., że po dokonaniu wspomnianego wyżej gwałtu król odwiedził obóz rosyjski i rozdawał oficerom order, a nawet „popierał nadanie indygenatów” wykonawcom wspomnianego wyżej gwałtu, w tym Repninowi, „który jednak ofiarowanego sobie zaszczytu nie przyjął”⁴⁹.

Z czasem Stanisław August zaczął zmieniać swoje postępowanie. Historyk przypominał, że po wybuchu wojny Turcji z Rosją: „Zaświatały dla Barzan lepsze nadzieje, Repnin został odwołany; Stanisław August wdał się w tajemne układy [z konfederatami – J.M.] za pośrednictwem wuja Augusta Czartoryskiego i zięcia

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 537.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Por. A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 252 n.

⁴⁹ T. Korzon, *Historia nowożytna...*, t. 2, s. 533.

jego St[anisława] Lubomirskiego [...] gotując się do jawnego wystąpienia przeciwko Rosji; zgłaszało się do Generalności coraz więcej senatorów i dygnitarzy”⁵⁰.

Do zbliżenia króla z konfederatami jednak nie doszło, po części – zdaniem Korzona – z ich winy. Detronizację Stanisława Augusta autor *Historii nowożytnej* uznawał za akt „wcale niewczesny”. „Łatwo było przewidzieć – pisał – że drżący o swoją koronę król-sabaryta odda się znów pod opiekę ambasadorów rosyjskich. Jakoż posłał Ksawerego Branickiego z gwardią i Dzieduszyckiego z pozostałymi w posłuszeństwie pułkami koronnymi na konfederatów”⁵¹.

Jeszcze bardziej krytycznie wypowiadał się Korzon o porwaniu króla. Pociągnęło ono za sobą „najgorsze” skutki, ponieważ ściągnęło na konfederatów „zarzut zamierzonego królobójstwa i nastręczyło sąsiadnim mocarstwom powód do przyspieszenia już uplanowanego rozbioru krajów Rzeczypospolitej”⁵².

Wiele z przytoczonych wyżej wypowiedzi Korzona było – generalnie rzecz biorąc – zgodne z tym, co głosili historycy krakowscy. Podkreślić tu jednak należy, że historyk warszawski był daleki od ich poglądu, że jedynie współdziałanie z królem mogło zapewnić konfederatom lepsze widoki na odniesienie zwycięstwa w walce z wojskami rosyjskimi. Korzon nie posunął się tak daleko, jak już wyżej stwierdziliśmy, uważał Stanisława Augusta za „króla-aktora” niezdolnego do przewodzenia narodowi i porwania wszystkich jego warstw społecznych do walki z Rosją.

Wspomnieliśmy wcześniej, że pisząc o konfederacji barskiej, Korzon przywiązywał dużą wagę do sytuacji międzynarodowej Polski. Informował czytelnika m.in. o snutych przez Fryderyka II w 1768 r. planach przejęcia części ziem polskich, a także o podjętych przez niego działaniach w tej sprawie, prowadzonych w 1769 r. Rosja była wówczas temu przeciwna: „gospodarowała w całej Rzeczypospolitej i dzielić się swym panowaniem z sąsiadami nie miała ochoty”.

Podobnie na to zapatrywali się historycy krakowscy, natomiast inaczej niż oni historyk warszawski oceniał politykę prowadzoną przez Austrię. Lewicki był w gruncie rzeczy jej apologetą, Korzon natomiast wypowiadał się o niej krytycznie. Przypominał, że cesarz Józef II, wykazując „pożądliwość ziem polskich”, już w lutym 1769 r. wysłał swoje wojsko do Spiszu i „kazał ustawić słupy graniczne Węgier na miejscu polskich; za tym poszło zajęcie kordonem granicznym 150 wsi w województwie krakowskim po Stary Sącz pod pozorem dawnej przynależności do Węgier”⁵³.

Szczególnie jednak wymowne było to, co Korzon sądził o cesarzowej Marii Teresie i jej polityce wobec Polski. Nawiązując do znanych faktów, pisał: „Maria Teresa długo wzbraniała się od udziału w rozbiórce [Polski – J.M.], pragnęła zachować

⁵⁰ Tamże, s. 536.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 537.

⁵³ Tamże, s. 538, 539.

«czystość serca przed Bogiem i ludźmi», ale władzę swą nie powstrzymała układów i targów, napisała «placet» na referacie Kaunitza i wspólnie z synem ratyfikowała [...] konwencje podziałowe»⁵⁴. Postępując w ten sposób, czynami swoimi „nie stwierdziła poszanowania dla głoszonych [przez siebie – J.M.] zasad moralności»⁵⁵. Z całości wywodów Korzona na ten temat można było wyciągnąć wniosek, że jej rzekomy opór wobec planów podziałowych Polski był nieszczerzy, nacechowany nawet pewna dozą obłudy.

Jak Korzon postrzegał skutki konfederacji barskiej? W jego opinii przyspieszyła ona pierwszy rozbiór Polski. Czteroletnia partyzantka wyniszczyła też kraj. W rezultacie „wioski nie płaciły podatków, a z nielicznego wojska koronnego pozostały nic nie znaczące szczątki. Wobec w zabieranych prowincjach ludność przyjmowała nowych władców z bierną uległością, lub ze wstrętnymi objawami pochlebstwa i służalstwa»⁵⁶.

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone wyżej wypowiedzi Korzona na temat konfederacji barskiej, można stwierdzić, że jej obraz nakreślony w *Historii nowożytnej* nie był w pełni spójny i jednoznaczny. Historyk warszawski ze zrozumieniem i szacunkiem odnosił się do motywów podjętej przez konfederatów walki z Rosją, niejednokrotnie też chwalił „rycerzy barskich” za dzielność i poświęcenie, ale jednocześnie wytykał im, a zwłaszcza przywódcom konfederacji, wiele kardynalnych błędów. Zwracał m.in. uwagę na wąski, czysto szlachecki charakter ruchu, brak należytej organizacji, wyniszczające walki wewnętrzne, małą liczebność i słabe wyszkolenie wojska itp. Nie pochwalał też zadrażniania stosunków z królem, jeszcze większą wagę przywiązywał do niekorzystnych zmian w polityce europejskiej. Wszystko to, jego zdaniem, doprowadziło nie tylko do upadku konfederacji, ale także do wyniszczenia kraju i zubożenia społeczeństwa, przyspieszyło też pierwszy rozbiór kraju.

Reprezentując takie poglądy, Korzon nie potrafił, a zapewne i nie chciał sformułować jakiegś jednej, w pełni jednoznacznej oceny ruchu barskiego. Porównując jego zapatrywania na wydarzenia lat 1768–1772 z tym, co pisali o nich historycy szkoły krakowskiej, można zauważyć sporo podobieństw i różnic. W obu przypadkach mamy do czynienia z krytycznym spojrzeniem na konfederację barską, z tą wszakże różnicą, że stopień owego krytycyzmu był zróżnicowany. Bobrzyński w 1879 r. i Szujski w 1880 r. wprost potępili konfederację, w sposób otwarty i bezwzględny. Korzon nie szedł tak daleko: krytykował barszczan, ale jednocześnie dostrzegał w nich zasługujących na szacunek bojowników o słuszną sprawę. W tym zakresie nawiązywał do „wczesnego” Szujskiego (1866), a po części także i Lewickiego (1884).

⁵⁴ Tamże, s. 539.

⁵⁵ Tamże, s. 540.

⁵⁶ Tamże, s. 541.

Przejdźmy do drugiej parasyntezy Korzona, opublikowanej w 1912 r.⁵⁷ Różnica w czasie może nie tak wielka (zaledwie 9 lat), a jednak znacząca. Historyk warszawski pisał swoje *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce* w zupełnie innym już klimacie politycznym. Narastający konflikt między zaborcami, znajdujący swój wyraz m.in. w kryzysie bośniackim, doprowadził do powstania w 1908 r. w Krakowie Związku Walki Czynnej. W oparciu o zakonspirowany ZWC, podejmujący przygotowania do antyrosyjskiego powstania, zaczęto organizować w Galicji legalne formacje strzeleckie: w Krakowie Strzelca, we Lwowie Związek Strzelecki; komendę nad pierwszym sprawował Józef Piłsudski, nad drugim – Władysław Sikorski. Po zaostreniu się kryzysu bałkańskiego powstało wiele innych organizacji paramilitarnych, m.in. drużyny strzeleckie, Bartoszowe i podhalańskie. Nawet narodowcy formowali swoje „oddziały polowe Sokoła”. Dążenia niepodległościowe Polaków uległy nie tylko wzmocnieniu, ale zaczęły też przybierać całkiem realne kształty organizacyjne. W 1912 r. powołano do życia Polski Skarb Wojskowy, niemal jednocześnie zawiązała się też Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Wraz z postępami ruchu niepodległościowego wzrosło, rzecz jasna, zainteresowanie dziejami wojskowości. Zaczęła tworzyć się polska historia wojskowa jako odrębny kierunek badań historycznych i popularyzacji historii; dotyczyło to zwłaszcza epoki rozbiorów i porozbiorowej⁵⁸.

Zachowując zasadniczo swoje dotychczasowe poglądy, Korzon uległ przecież w jakiejś mierze atmosferze ideowej lat poprzedzających wybuch I wojny światowej i neoromantycznym tendencjom w historiografii⁵⁹. Swoimi *Dziejami wojen i wojskowości* wyszedł niejako naprzeciw ówczesnemu zapotrzebowaniu społecznemu. Nie miał przygotowania wojskowego, dysponował wszakże dobrą znajomością warsztatu naukowego historyka. Dzięki ogromnej pracowitości zgromadził olbrzymi materiał rzeczowy, z którego pełnymi garściami czerpali ówczesi i późniejsi badacze i popularyzatorzy polskiej historii wojskowej⁶⁰.

⁵⁷ Por. T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1912.

⁵⁸ Por. M. Kukiel, *Dzieje wojskowe*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, nr 1–2, s. 367 n.; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 91 n.; J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982, s. 99 n., 109 n.; tenże *Narodziny polskiej historiografii wojskowej*, w: *Spółczesność, armia, polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane Profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. A. Czubiński i in., Poznań 2002, s. 31–35.

⁵⁹ Ogólną ich charakterystykę znaleźć można w pracach: J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku...*; J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005.

⁶⁰ O Korzonie jako historyku wojen i wojskowości, oprócz wspomnianych wyżej (zob. przyp. 58), pisał również M. Bialecki, *Działalność Tadeusza Korzona w zakresie dziejów wojskowości*, w: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. 1, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1975, s. 117–126.

Jak w 1912 r. zapatrywał się na konfederację barską? W jakiej mierze ówczesna atmosfera polityczna i towarzysząca jej rewaloryzacja polskiego wysiłku zbrojnego doby rozbiorów i porozbiorowej wpłynęły na jego ocenę wydarzeń lat 1768–1772?

Konfederacja barska została przez niego omówiona w trzecim tomie *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce*, mającym podtytuł *Dokończenie epoki przedrozbiorowej. Epoka porozbiorowa. Rozdział o broni i uzbrojeniu oraz epokę porozbiorową opracował Bronisław Gembarzewski*. Cytujemy tu tytuł tego dzieła według jego brzmienia w drugim wydaniu, „przejrzanym i uzupełnionym przez autora”, jakie ukazało się w 1923 r.

Nie bez znaczenia jest fakt, że omówienie konfederacji barskiej ulokował autor w części zatytułowanej *Okres V, 1764–1794*, w rozdziale VII noszącym tytuł *Przebudowa i rozbiory*. Jakże wymowny jest fakt, że tym razem okres „przebudowy” (odrodzenia) Korzon rozpoczynał nie od 1772 (jak to było w *Historii nowożytniej*), ale od 1764 r. W ten sposób konfederacja barska niejako przesunięta została do innej, „lepszey” epoki historycznej. Nie było to sprawą przypadku, wiązało się bowiem z częściową zmianą poglądów historyka na wydarzenia lat 1768–1772.

Interesujący nas fragment trzeciego tomu *Dziejów wojen i wojskowości* (paragraf 47) otrzymał tytuł *Wojny przedrozbiorowe*. W jego pkt b omówił autor *Wojnę konfederatów barskich 1768–1772*⁶¹. Poświęcił jej blisko 25 stron swoich wywodów, koncentrując, rzecz jasna, uwagę na sprawach wojskowych. Omówione one jednak zostały na dość szeroko zarysowanym tle politycznym. W rozważaniach naszych najpierw zajmiemy się ogólnymi poglądami Korzona na konfederację barską, a dopiero później jego zapatrywaniami na jej stronę ściśle wojskową.

Nakreślony przez niego w 1912 r. obraz konfederacji barskiej był bogatszy w szczegóły niż ten, jaki wyszedł spod jego pióra w 1903 r. Dotyczy to głównie wydarzeń militarnych, ale po części także politycznych. Bogatej faktografii towarzyszyły nieraz refleksje ogólniejszej natury, najczęściej jednak prezentował swój pogląd na omawiane zagadnienia w sposób pośredni, poprzez odpowiedni dobór faktów i taką, a nie inną ich prezentację. Pod tym względem jego narracja z 1912 r. niewiele różniła się od tej z 1903 r. Odnotować tu jednak należy, że w 1912 r. nadał swemu wykładowi charakter jeszcze bardziej emocjonalny niż w 1903 r. Było to w pełni zgodne z nowymi, neoromantycznymi tendencjami w ówczesnej historiografii polskiej.

Ogólnie rzecz biorąc, w 1912 r. Korzon patrzył na konfederację barską cieplej, bardziej życzliwie niż w 1903 r. Powtórzył wprawdzie wiele swych dawnych ocen krytycznych, ale jednocześnie mocniej akcentował jej jaśniejsze strony. Z przedstawienia Korzona dość jednoznacznie wynika, że była ona naturalną reakcją na „obłudne i gwałtowne środki stosowane przez Repnina celem zmuszenia Polaków

⁶¹ Por. T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 3, Lwów–Warszawa–Kraków 1923, s. 124–148.

do uległości”. W odpowiedzi na to „dwaj żarliwi patrioci zasnuli tajemną agitację ku ratowaniu niepodległości narodu. Byli to: Adam Krasiński, biskup kamieniecki i Józef Pułaski, zwany zwykle starostą wareckim”⁶².

Historyk przypominał, że pierwszy należał do „rodu możnowładczego”, drugi zaś był zaliczany „do szlachty pospolitej, miał jednakże 108 wiosek i 14 miasteczek”⁶³. Szczególnie ciepło pisał o tym drugim – Józefie Pułaskim, który miał „większą od magnatów odwagę w sprzeczkach z Repninem; miał w sercu gorliwość do wszelkich ofiar dla ojczyzny i pochopność do czynu; miał wychowanych patriotycznie trzech synów: Franciszka, Kazimierza i Antoniego”. Ton tych wypowiedzi, podobnie zresztą jak wielu innych, nie pozostawia wątpliwości: Korzon w sposób jednoznaczny opowiadał się po stronie tych, którzy nie chcieli się pogodzić z utratą niepodległości kraju i podjęli w 1768 r. walkę w jej obronie. Świadczą też o tym słowa historyka, że wszyscy trzej synowie Józefa Pułaskiego i „kilku szlachty, na jego wezwanie odpowiedzieli z zapałem, że nie opuszczą nigdy sprawy ojczyzny i przysięgli na skrzyżowanych karabelach, że dla niej zginąć są gotowi”⁶⁴.

Korzon był bodajże pierwszym syntetykiem (właściwie parasyntetykiem) polskim, który przywiązywał należytą uwagę do prac przygotowawczych, poprzedzających zawiązanie konfederacji. Zmierały one do „zjednywania zwolenników”, a także zbierania „funduszy ze składek i z ofiarowanych przez damy klejnotów”. Bardzo mocno podnosił tu ofiarność samego Józefa Pułaskiego, który z myślą o sprawie własne dobra „obciążył pożyczkami”. Wspólnie z arcybiskupem Wacławem Sierakowskim pracował też nad „projektami działań przyszłej konfederacji”. Liczył na to, że w samej Koronie zdoła „wystawić” dwustutysięczną armię. Informując o tym wszystkim czytelników, Korzon przeciwstawiał się dominującemu w szkole krakowskiej przekonaniu, że konfederacja barska była jedną wielką improwizacją. Nie znaczy to wszakże, aby pozytywnie odnosił się do wszystkich poczynań jej przywódców.

Wskazywał tym razem na trzy zasadnicze cele konfederatów. Pierwszym i najważniejszym była obrona niepodległości Rzeczypospolitej. Jego pogląd na tę kwestię nie uległ więc zmianie. Podobnie jak w 1903 r. na drugim miejscu stawiał on obronę wiary rzymskokatolickiej. Odnosił się teraz do tego z jeszcze większą dezaprobatą niż poprzednio, w 1903 r. krytykując Józefa Pułaskiego za wpisanie do manifestu i akt konfederacji obowiązku utrzymywania „wiary św. rzymskokatolickiej”, przypominał, że nie była ona zagrożona, bowiem „Repnin i państwa protestanckie żądali tylko przywrócenia praw dysydentom i dyzunitom, nie tykając żadnych artykułów wiary”⁶⁵.

⁶² Tamże, s. 125.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, s. 126–127.

Trzecim, podniesionym dopiero teraz, w 1912 r., celem konfederatów miało być według Korzona „utrzymanie praw, wolności, swobód i równości szlacheckiej”. Znalazło to wyraz „w pierwszych manifestach i aktach, pisanych ręką Pułaskiego”. Historyk warszawski zarzucał mu „zaciętość umysłu w konserwowaniu obłędnej doktryny wolności”⁶⁶. Dodawał do tego, że nie było czego bronić, bo Repnin jej nie kwestionował.

Powróćmy do wątku religijnego. Korzon wytykał konfederatom koncentrację uwagi na sprawach religijnych, przesadne manifestowanie swej wiary. Wspominając o decyzji utworzenia pułku „pod znakiem Krzyża św. Kawalerów na stronę wiary i wolności sprzymierzonych”, nie bez ironii opisywał nasycony elementami religijnymi sztandar i pieczęć „tego związku rzekomo wojskowego”. Nie omieszczał też przypomnieć, że jego kawalerowie: „Na piersiach zawiesili ryngrafy z malowanymi wizerunkami: na zewnątrz Marii Panny, od strony wewnętrznej krucyfiksu”⁶⁷.

Sprawę tę podnosił już w 1903 r., natomiast dość niespodziewanie w 1912 r. ocieplił nieco wizerunek księdza Marka. Opisując obronę Baru w czerwcu 1768 r., wspominał o „bohaterstwie księdza Marka, który z krzyżem w ręku stawiał na okopach, a nawet na czele procesji z obrazami świętymi miał wychodzić poza wały. Był wzięty do niewoli i zesłany na Sybir; podobnie powędrowało wielu konfederatów”⁶⁸.

Wspomnieliśmy wyżej, że Korzon bardzo krytycznie oceniał przywódców konfederacji. Wybrany na marszałka Michał Hieronim Krasiński nie zasługiwał „na ten zaszczyt”. Był to „magnat niezdarny”, „zhańbiony” wcześniejszymi „zobowiązaniami względem imperatorowej”, tj. Katarzyny II. Wiele słów gorzkich dostało się także regimentarzowi Józefowi Pułaskiemu. Wprawdzie – podnosił Korzon – był on godny uwielbienia za uczucia patriotyczne, ale nie miał „kwalifikacji wojskowych do walki z wojskiem regularnym rosyjskim”⁶⁹. Historyk zarzucał mu też, jak pamiętamy, „zaciętość [...] umysłu w konserwowaniu obłędnej doktryny wolności”. Miał też zastrzeżenia do przyjętej przez Pułaskiego „tytulatury”⁷⁰, która tak „mało różniła się od należnej Krasińskiemu, jako marszałkowi konfederacji, zawiera w sobie załączek anarchii”⁷¹.

Przytaczając te i inne fakty, świadczące o pewnej niefrasobliwości pierwszych przywódców konfederacji, Korzon z wyraźnie wyczuwalnym bólem pisał: „Złe

⁶⁶ Tamże, s. 126.

⁶⁷ Tamże, s. 127.

⁶⁸ Tamże, s. 132. Na innym miejscu historyk jednak pisał, że: „Do ukształtowania siły zbrojnej [...] nie mógł przyczynić się ks. Marek (Jandołowicz) tym, że chodził między konfederatami z krzyżem w ręku, kazał, śpiewał hymny i antyfony, rozdawał błogosławieństwa, porywał się działać cuda”; tamże, s. 127.

⁶⁹ Tamże, s. 126.

⁷⁰ J. Pułaski był „pułkownikiem kawalerii Krzyża św.”, a także „marszałkiem związkowym wojska koronnego” (lub „marszałkiem wojsk koronnych”).

⁷¹ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości...*, t. 3 (1923), s. 127.

wróżby sformułowałby każdy fachowiec, zagadniony o szanse wojny, a nawet niefachowiec [Józef – J.M.] Wybicki, mianowany konsyliarzem konfederacji, postrzegał, że Łódź była bez sternika, zastawszy marszałka «okrytego obrazami i relikwiami» i wszystkich rycerzy polskich podobnie opatrzonych różańcami i szkaplerzami; wiedział on z dziejów, że «gdy nasze Piasty śpiewali pobożnie i Wojciecha i Stanisława wzywali pomocy, bili się walecznie bronią stosowną do czasów i ich sztuka wojowania zastosowaną była do wieku i nieprzyjaciół, my [w 1768 r. – J.M.], zachowawszy nabożność naddziadów, zachowaliśmy razem tylko ich piki z wieku XII na XVIII»⁷².

Była to ocena bardzo surowa, bez porównania znacznie ostrzejsza niż ta, jaką sformułował historyk w 1903 r. Zarzucał przywódcom konfederacji, że wiążąc wielkie nadzieje z Bogiem i przykładając przesadną wagę do manifestacji swej religijności, zaniedbali zupełnie sprawy wojska, należytej jego organizacji, wyszkolenia i wyposażenia. Do sprawy tej wypadnie nam jeszcze wrócić w toku dalszych rozważań.

Przez pierwsze miesiące konfederaci prowadzili walki z wojskami rosyjskimi „samorzutnie, bezładnie, bez kierownictwa władzy naczelnej, wśród zawichrzeń międzynarodowych”. Po wybuchu wojny turecko-rosyjskiej we wrześniu 1768 r.: „Starszyzna konfederacka, przesiadująca na Wołoszczyźnie, przybrała odtąd rolę sprzymierzeńczą względem Porty i hana krymskiego, a właściwie budowała swe nadzieje na ich opiece, porywała się do usług wojennych ze swoimi maluczkimi siłami od kilkuset koni, ale do kraju rozkazów nie wysyłała, bo komunikacji z nim nie miała”⁷³. Z pewnym natomiast uznaniem wypowiadał się autor o ówczesnych poczynaniach Adama Krasińskiego, który „przesiadując w posiadłościach austriackich, wyjeżdżał do Francji, Drezna, Wiednia, wysyłał agentów swoich do Prus, aby wyjednać poparcie sprawy konfederackiej u mocarstw zachodnich”⁷⁴.

Podobnie jak w roku 1903, tak i w 1912 Korzon krytycznie oceniał działalność Generalności, powołanej do życia na zjeździe w Białej w październiku 1769 r. „Odtąd marszałek z konsyliarzami mógł prawomocnie wydawać rozkazy do wszystkich województw, a więc być kierownikiem rządu zwanego „generalnością” – pisał historyk⁷⁵. W rzeczywistości jednak tak nie było: czynności rządowe Generalności „sięgały niedaleko poza Małopolskę”, ponieważ „przebywała ona przy południowej granicy, w Bielsku, a w styczniu 1770 r. przeniosła się za granicę węgierską do Preszowa”⁷⁶.

Korzon wytykał Generalności naiwność polityczną, pokładała bowiem zbyt wielkie nadzieje w „pomocy mocarstw obcych”. Odnutowywał też, że: „Cieszyła

⁷² Tamże, s. 127–128.

⁷³ Tamże, s. 134.

⁷⁴ Tamże, s. 135.

⁷⁵ Tamże, s. 140–141.

⁷⁶ Tamże, s. 141.

się z odwiedzin cesarza Józefa II, nie domyślając się rzeczywistych jego zamiarów, ujawnionych częściowo przez zajęcie Spiszu⁷⁷. Przesadne nadzieje wiązała również z Turcją, ponoszącą coraz większe klęski w wojnie z Rosją. Podkreślał, że w rzeczywistości tylko Francja przyszła konfederatom z realną pomocą. Dowodem życzliwości króla francuskiego było wysłanie do Preszowa pułkownika Charles'a François Dumourieza, „z poleceniami od ministra Choiseula zaprowadzenia ściślejszej organizacji w wojsku oraz ułożenia planu skuteczniejszych działań wojennych, dotychczasowe bowiem, pomimo wielu potyczek, mniej lub bardziej szczęśliwych, zakończyły się rezultatem ujemnym”⁷⁸.

Podobnie jak i poprzednio (w 1903) nieco uwagi poświęcał Korzon polityce Stanisława Augusta i jego relacjom z konfederatami. Informował czytelnika, że po otrzymaniu wiadomości o zawiązaniu konfederacji król, pod naciskiem Repnina, wezwał na pomoc wojska rosyjskie, ale jednocześnie wysłał „misję pojednawczą” do Baru. Później, w maju 1768 r., „ulegając żądaniu Repnina, wysłał swoją gwardię pod dowództwem przyjaciela swego Ksawerego Branickiego”, ale ten niewiele zdziałał i poniósł porażkę⁷⁹. Historyk nie komentował tych faktów, ale z kontekstu jego wypowiedzi wynikało, że wspomnianych wyżej poczyniań króla nie pochwalał. Później napomynał o tym, że z czasem Stanisław August zaczął szukać porozumienia z konfederatami; w ciągu kilkunastu miesięcy „usuwał się od opieki rosyjskiej”, starając się uzyskać „lepszą u narodu sławę”. Kres temu położyła uchwała o bezkrólewiu, datowana 9 sierpnia 1770 r. Korzon uznawał ją za „lekkomyślną”. Podkreślał, że stanęła ona „na zawadzie” rozwojowi podejmowanych przez Generalność „reform i planów wojennych”. Jej skutkiem było też „zniszczenie wszelkiej możności porozumienia i pojednania z Stanisławem Augustem, który miał teraz szukać znowu opieki rosyjskiej”⁸⁰. Skutek był taki, że Stanisław August wysłał „swego paladyna” – Ksawerego Branickiego – „w pole na boje z konfederatami, a ten wzbogacił dzieje hańby narodowej posługami dla Rosjan i korespondencją z następcą Wołkonskiego, ambasadorem Saldernem, której dziś nie podobna czytać bez zdumienia i oburzenia”⁸¹.

Podobnie też jak w 1903 r., Korzon krytycznie odniósł się do porwania Stanisława Augusta 3 listopada 1771 r. Tym razem krytyka ta miała już nieco łagodniejszy charakter; praktycznie ograniczył się do stwierdzenia, że zamach na króla „zaszkodził Generalności, a szczególnie [Kazimierzowi – J.M.] Pułaskiemu, którego głównym sprawcom mieniono, przypisując mu zamiar królobójstwa niesłusznie”⁸².

⁷⁷ Tamże, s. 143.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 132.

⁸⁰ Tamże, s. 144.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 147.

W swych ocenach dotyczących wojsk konfederackich i ich walki z armią rosyjską z reguły nawiązywał do swych sądów z 1903 r., niektóre z nich jednak zastrzył, inne z kolei złagodził. Podjął też kilka problemów pominiętych w *Historii nowożytnej*.

W *Dziejach wojen i wojskowości w Polsce* krytykował np. wybór Baru jako podstawy operacyjnej wojny z Rosją. „Starszyźnie konfederackiej” wytykał m.in., że w początkowej fazie tej wojny „więcej troszczyła się o linię Dniestru, o pogranicze tureckie, gdyż obok pobożności katolickiej budowała swoje nadzieje na życzliwość Turków i chana Gireja”⁸³.

Miał również za złe „starszyźnie konfederackiej”, że w czerwcu 1768 r. dopuściła do upadku Baru. Przywódcy ruchu nie zapewnili obronie Baru należytych sił, główne z nich skierowali bowiem „pod Mohylów, ku granicy”. Historyk stawiał dramatyczne pytanie: „dlaczego nie ratowali Baru lub nie wyprowadzili pozostawionej w nim małej liczby [obrońców – J.M.]”, kiedy następowały kolumny rosyjskie?⁸⁴ Uznawał to za poważny błąd.

Z jego przedstawienia wynika, że kierownictwo spraw wojskowych w owym czasie pozostawało w rękach ludzi pozbawionych odpowiednich kwalifikacji, miało też często charakter iluzoryczny. Do panującego w tej dziedzinie „zamętu” przyczyniło się m.in. to, że przy „wytwarzaniu sztabu” zastosowano „zasadę obieralności”. Dbając o manifestację wiary rzymskokatolickiej, nie zatroszczono się w należyтым stopniu o „ukształtowanie siły zbrojnej, która by dorównała postępom społecznej sztuki wojennej”⁸⁵. Warto tu przypomnieć cytowane wcześniej słowa Korzona, że w 1778 r. „zachowawszy nabożność naddziadów”, zachowaliśmy też „ich piki z wieku XII”⁸⁶. Oczywiście była to przerośń, chodziło mu o to, że konfederaci nie mieli „broni stosownej do czasów”, stosowali też przestarzałą „sztukę wojowania”. Przewaga była po stronie regularnej, dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej armii rosyjskiej. Historyk podkreślał, że rozumiał to dobrze Józef Pułaski, który „ruchawką swoją” nie śmiał zastąpić drogi regularnym pułkom rosyjskim⁸⁷. Kładł nacisk na to, że walki oddziałów konfederackich miały charakter partyzancki. Działyły one niezależnie od siebie, bez koordynacji swoich poczynań. W sprawach wojskowych – jak pisał – panowało „bezkrólewie, czyli raczej bezgłowie”⁸⁸. Trwało ono od połowy 1768 do 30 października 1769 r. W ocenie Korzona wojna konfederacka zatraciła wówczas „cechy akcji strategicznej, stała się ruchawką partyzancką”⁸⁹.

⁸³ Tamże, s. 128.

⁸⁴ Tamże, s. 132.

⁸⁵ Tamże, s. 127.

⁸⁶ Por. wyżej, przyp. 72.

⁸⁷ Por. T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości...*, t. 3 (1923), s. 130.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 135.

Zapowiedzi korzystnych zmian niosło za sobą utworzenie Generalności. „Marszałek z konsyliarzami mógł prawomocnie wydawać rozkazy do wszystkich województw”, w rzeczywistości jednak niewiele to zmieniło. Źle obsadzono stanowisko kierownika spraw wojskowych (regimentarza). Został nim Joachim Potocki. Wybór ten „sprawie narodowej szkodził”, gdyż regimentarz, podobnie jak marszałek Michał Krasieński, przebywał w Turcji, za Dunajem, pod Warną, i praktycznie nie mógł wykonywać swej funkcji. Po przeniesieniu się Generalności z Białej do Preszowa toczone przez konfederatów bitwy z wojskami rosyjskimi odbywały się „bez jej udziału i wiedzy”⁹⁰.

Korzon nie miał dobrej opinii o wojskach konfederackich. Przytaczał fragment raportu jednego z dowódców rosyjskich, w którym była mowa o tym, że konfederaci „nie zdołają dorównać wojskom rosyjskim, ponieważ nie mogą wprowadzić subordynacji, karności i posłuszeństwa wojskowego”. Historyk w pełni się z tą opinią zgadzał. Wspominając o potyczkach konfederatów z wojskami rosyjskimi w 1769 r., stwierdzał, że choć akcji tych było wiele, to jednak nie przyniosły one „korzyści trwałych i wyraźnych”. „I cała potęga konfederacji okaże się politowania godną, jeśli rozważymy, że miała do czynienia z nieprzyjacielem groźnym nie liczbą bynajmniej”⁹¹.

Liczbę żołnierzy rosyjskich przebywających na całym obszarze Rzeczypospolitej w lutym 1770 r. szacował na 10–12 tys. Nie wszyscy z nich brali udział w walkach z konfederatami. Tych ostatnich było więcej, opierając się na danych przekazanych przez Dumourieza, oceniał ich liczbę na „16 czy 17 tysięcy”⁹². Konfederaci mieli liczebną przewagę nad armią rosyjską, ale byli od niej znacznie słabsi. Jedną z przyczyn ponoszonych przez nich porażek był brak należytego „oporzędzenia”. Korzon przywoływał tu słowa marszałka czernihowskiego Tadeusza Przyłuskiego, który tłumaczył, że nie mógł wykonać powierzonego mu zadania, bo miał do dyspozycji „źle oporzędzonych ludzi” – jedni z nich byli boso, inni „goli”, bez broni i kulbak. Częstym utrapieniem było też to, że „kasa” była „wycieńczona i wcale próżna”⁹³.

Niektóre opisy walk konfederackich zawarte w *Dziejach wojen i wojskowości polskiej* są bardzo przygnębiające. Dotyczy to w szczególności konfederacji na Litwie. Tu „pierwszym konfederatem jest, nie z patriotycznych pobudek, lecz dla obłowy, Szymon Kossakowski” – pisał Korzon. Wspominając o innych oddziałach konfederackich na Litwie, zaznaczał: „Były to wszakże niesforne kupy, niezdolne do walki z małymi nawet oddziałami regularnego żołnierza”⁹⁴. Bardzo krytycznie wypowiadał się też o Karolu Radziwille „Panie Kochanku”, „pretendencie do buławy

⁹⁰ Tamże, s. 141–142.

⁹¹ Tamże, s. 138.

⁹² Por. tamże, s. 139–140.

⁹³ Tamże, s. 142.

⁹⁴ Tamże, s. 134.

hetmańskiej”, który choć miał pod swoją komendą „kilka tysięcy zbrojnego ludu”, skapitulował przed oddziałem rosyjskim, liczącym tylko 700 żołnierza”⁹⁵. Pisząc o późniejszych wydarzeniach, przypominał postać Józefa Bierzyńskiego, który „ogłoszony za zdrajcę” i „uciekłszy za granicę wpadł do kraju z kupą swawolną tylko dla rabunków”⁹⁶. Często powtarzającym się motywem opowieści Korzona o konfederacji barskiej była też rywalizacja pomiędzy dowódcami poszczególnych oddziałów; poróżnieni ze sobą byli nawet tak wybitni konfederaci jak Kazimierz Pułaski i Józef Zaremba.

W 1912 r., mocniej niż w 1903 r., historyk warszawski podnosił znaczenie wojskowej pomocy francuskiej i działalności znanego już nam Dumourieza. Pisał o tym stosunkowo szeroko, nie szczędząc czytelnikowi szczegółów: „Dumouriez uzyskał od Choiseula 300.000 lirów jako subsydium na 5 miesięcy i kilkunastu oficerów, kilku inżynierów, kilku artylerzystów; werbował piechotę do obsadzenia zamków, kupił kilka armat, trochę karabinów i amunicji, przeprowadził podział wojsk konfederacji na 5 korpusów czy komend (Zaremby, Pułaskiego, Miączyńskiego, Walewskiego, Orzeszki), słał do Ogińskiego, hetmana w. lit., wezwania do wspólnego działania i zasnuwał wielkie projekty zniszczenia magazynów rosyjskich w Połonnem, a nawet wkroczenia w kraje rosyjskie”. Wszystkie te działania przyniosły jednak, zdaniem Korzona, dość ograniczone korzyści, ponieważ Dumouriez nie potrafił „pozyskać zaufania i posłuszeństwa u dowódców polskich”. Nie umiał też „skupić i w karności utrzymać konfederatów”⁹⁷. Sam walczył ze zmiennym szczęściem, w końcu „został pobity pod Lanckoroną i wycofał się z Polski, jak tylko doczekał się przybycia mianowanego przez rząd francuski następcy”⁹⁸.

Historyk warszawski dość ciepło też wspominał o oficerach francuskich, walczących z Rosjanami pod koniec 1771 i na początku 1772 r. Byli oni komendantami Lanckorony, Bóbrka i Tyńca. Jeden z nich – Claude Gabriel de Choisy – podjął próbę odbicia Krakowa. W nocy z 1 na 2 lutego jego żołnierze stoczyli z Rosjanami „szaloną walkę” i opanowali zamek, później zaatakowani przez oddziały Suworowa stawili mu dzielny opór. „Choisy bronił się zapamiętale i umiejętnie” aż do 23 kwietnia 1772 r.⁹⁹

Sporo ciepłych słów napisał Korzon o odwadze, męstwie i poświęceniu konfederatów. Równoważyły one w jakimś stopniu przytoczone wyżej krytyczne opinie dotyczące organizacji wojsk konfederackich, ich dowodzenia, wyszkolenia i wyposażenia, a także relacji pomiędzy poszczególnymi dowódcami. Spostrzeżenia i uwagi historyka dotyczące tego tematu miały z reguły charakter mocno przygnębiający. Ale zadbał również Korzon o ukazanie jaśniejszej strony konfederacji barskiej,

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże, s. 145.

⁹⁷ Tamże. Korzon dodawał: „Nie było też zgody między konfederatami”; tamże.

⁹⁸ Tamże, s. 147.

⁹⁹ Tamże, s. 148–149.

a więc dzielności i heroizmu jej żołnierzy. Wspomnieliśmy już o tym parokrotnie, teraz podamy kilka dodatkowych przykładów.

Z uznaniem pisał m.in. o „bohaterstwie księdza Marka”, wykazanym w czasie oblężenia Baru w 1768 r.¹⁰⁰, później o obrońcach Krakowa: „Kraków bronił się przez cały miesiąc, do 17 sierpnia; na murach walczyli gorliwie mieszczanie i chłopci; strzelali żelaztwnem, guzikami, monetami; przedmieścia były spalone; ostatecznie wszakże miasto zdobytym zostało, a Czarnecki, Potocki i 600 zbrojnej szlachty poszło w niewolę – w głąb Rosji”¹⁰¹. Z dużą aprobatą wypowiadał się też o walecznym Kozaku – Józefie Sawie Calińskim¹⁰².

Obiektem szczególnego zainteresowania krakowskiego historyka, podobnie jak w 1903 r., była rodzina Pułaskich, zwłaszcza najślawniejszy z nich – Kazimierz. Korzon informował czytelników, że on i jego bracia, pomimo wielu niepowodzeń, jakich doznali w 1769 r., „nie zaniechali służby wojennej dla sprawy narodowej”. Kazimierz Pułaski w czasie obrony jednego z punktów oporu dokonał sztuki niezwykłej, „spuszczając się ze stromej skały po niewidzialnej ścieżce we 200 koni, z którymi przebił się przez rezerwę nieprzyjacielską i przeszedł podgórzem karpackim do Sambora”¹⁰³. Także i później „Kazimierz wykazał znakomite zdolności wodza partyzanckiego”¹⁰⁴.

Autor *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce* wymieniał liczne jego bitwy i potyczki, zaznaczając, że nie zawsze kończyły się one sukcesem. Stosunkowo dużo uwagi poświęcił obronie klasztoru w Berdyczowie w 1768 r. Mimo że był on nie najlepiej ufortyfikowany i wyposażony w artylerię, Kazimierz Pułaski „zdecydował się wytrzymać oblężenie i załogę zaprzysiągł”. Później „bronił się dzielnie przez dwa tygodnie: na kanonadę odpowiadał wystrzałami z armat klasztornych, dopóki starczyło prochu, nabijając je ładajakim żelaztwnem, gdy kul zabrakło; odpierał szturmy, robił wycieczki dla podpalenia domów, w których ukrywał się nieprzyjacieli; karmił ludzi gotowanym żytem i pszenicą, gdy zabrakło mąki”¹⁰⁵.

Korzon z uznaniem wypowiadał się też o zajęciu przez niego Częstochowy w 1770 r. Pułaski użył wówczas podstępu: „żołnierze jego weszli za ekonomem, który prowadził żywność dla mnichów i opanowali fortyfikacje, nie pytając o pozwolenie”¹⁰⁶. Według historyka warszawskiego „rzutkość, energia, ofiarność patriotyczna” zyskiwały mu „uznanie u swoich i obcych”. Ponościł często porażki, ale

¹⁰⁰ Tamże, s. 132.

¹⁰¹ Tamże, s. 133.

¹⁰² Tamże, s. 138.

¹⁰³ Tamże, s. 136.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże, s. 131.

¹⁰⁶ Tamże, s. 143. Autor zaznaczał przy tym, że: „Nuncjusz nie zgorszył się tym gwałtem”; był ujęty wykazanymi przez Kazimierza Pułaskiego „oznakami głębokiego uszanowania i pobożności w czasie nabożeństwa w kościele”; tamże, s. 144.

nie ustawał w walce. Przeznaczył na potrzeby wojska „kilkuset dukatów z intraty dóbr swoich”, a także zaciągnął – na swoje nazwisko – na ten cel pożyczkę w wysokości 1000 dukatów. Wyrazem jego patriotycznej postawy było też to, że mając na względzie dobro ojczyzny, „uznał obiór Michała Krasińskiego, prześladowcę ojca swego, na marszałka generalnego konfederacji”¹⁰⁷.

Korzon nie był jednak wobec Pułaskiego bezkrytyczny. Był on wprawdzie „najznakomitszym” wśród dowódców konfederackich, ale także i jemu brakowało należytego wykształcenia i „wYROBIEŃ” wojskowego. Nie zawsze stosował się do poleceń „starszyny konfederackiej”, łatwo wchodził w spory z innymi dowódcami. Był jednym z tych, co na jakiś czas „przywłaszczyli” sobie tytuł regimentarza. Historyk tego nie pochwałał, ale z drugiej strony – zdawał się to rozumieć. Podkreślał, że Kazimierz Pułaski miał „najwybitniejsze kwalifikacje” i „doczekał się z czasem jeśli nie formalnej nominacji, to przynajmniej wyraźnego uznania wśród licznych wynurzeń wdzięczności”¹⁰⁸.

Omawiając walki konfederatów z wojskami rosyjskimi w 1771 r., Korzon po raz kolejny wyróżnił Pułaskiego, który w obronie Częstochowy wykazał „zdolności organizacyjne”, umiał też „utrzymać rygor wojskowy”, a zarazem natchnął konfederatów swoją taką walecznością, że „ledwie nie co godzina wypadać na ochotnika chcieli, gdyby im nie było zakazano”. Nie przerażały ich też wystrzały działowe, których naliczono 3000, ani bomby, których padło 600. „Dzielnie odparto 3 szturmy”¹⁰⁹. Przeciwnik – wojska rosyjskie – poniósł „dotkliwe straty” i 15 stycznia „zabrał się do odwrotu”.

Pochwalał również Korzon Kazimierza Pułaskiego za obronę Częstochowy w maju 1772 r. „Dopiero gromadzące się nieszczęsne nowiny o wypędzeniu Generalności z Preszowa, o porozumieniu 3-ch mocarstw [w sprawie podziału ziem Rzeczypospolitej – J.M.] i o przejściu Zaremby do służby królewskiej, zmusiły go do zrzeczenia się komendy na Radziwińskiego i Zielińskiego, którzy mieli zagać układy o kapitulację; sam zaś tajemnie „pod ukrytą osobą” w 5 koni uszedł za granicę i nigdy już ziemi ojczystej nie ujrzał”¹¹⁰.

Przytoczone tu wypowiedzi historyka poświęcone Kazimierzowi Pułaskiemu dobrze oddają emocjonalny stosunek autora do tej postaci. Pułaski był dla niego nie tylko największym bohaterem konfederacji barskiej, ale także czymś więcej: jednym z symboli polskiego patriotyzmu XVIII w.

Korzon nie wypowiadał się w pełni jednoznacznie na temat szans konfederacji barskiej i możliwości odniesienia przez nią zwycięstwa nad wojskami rosyjskimi. Dotknął jednak tego zagadnienia m.in. w swych rozważaniach kontrfaktycznych:

¹⁰⁷ Tamże, s. 140.

¹⁰⁸ Tamże, s. 141.

¹⁰⁹ Tamże, s. 144–145.

¹¹⁰ Tamże, s. 148.

„Gdyby – pisał – konfederacja barska mając 16 czy 17 tysięcy jazdy podług Dumourieza, posiadała chociażby jednego z takich hetmanów, jak Zamoyski, Chodkiewicz, Żółkiewski, czy nie wymiotłaby w ciągu jednej kampanii tych wszystkich korpusików razem nawet z Suworowem generał-majorem z całego terytorium Rzeczypospolitej?” Nie twierdził stanowczo, że tak właśnie by się stało, ale najwidoczniej uznawał to za wysoce prawdopodobne. Ale brak wodzów rangi Jana Zamoyskiego, Jana Karola Chodkiewicza czy Stanisława Żółkiewskiego nie był jedyną przyczyną przegranej. Konfederacja barska: „Nie posiadała, niestety, nie tylko wodzów dla armii, ale nawet oficerów, wykształconych i wyrobionych militarnie, oprócz Zaremby, majora z wojska pruskiego, i kilku może innych, zabłąkanych z służby zagranicznej. Partyzanci domorośli przy brawurze i sprycie wrodzonym zadaniom strategicznym XVIII wieku sprostać nie mogli. Stosujemy ten wniosek i do najznakomitszego z nich, do Kazimierza Pułaskiego”¹¹¹.

Jak już wiemy, Korzon dostrzegał także inne przyczyny klęski konfederatów, takie np. jak słabe wykształcenie i wyposażenie jej wojsk czy brak karność żołnierzy i niesubordynacja dowódców poszczególnych oddziałów. Na temat przyczyn natury pozawojskowej (politycznych, społecznych czy ekonomicznych) w omawianym tu dziele szerzej się nie wypowiadał; najwidoczniej uznał, że to zagadnienie odrębne, wykraczające poza ramy jego *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce*. W pracy tej nie zajmował się też bliżej skutkami „wojny konfederatów barskich” z wojskami rosyjskimi, takimi np. jak straty ludzkie poniesione w walkach czy zsyłki na Syberię. Wprawdzie wspominał o nich parokrotnie, ale w sposób lapidarny, ograniczając się najczęściej do podania suchych liczb. Niemal całkowicie pominął skutki wojny lat 1768–1772 dla gospodarki kraju. Krótko wypowiedział się też na temat politycznych skutków ruchu barskiego: „Epilogiem przegranej wojny była tragedia pierwszego rozbioru przez trzy mocarstwa, które wprowadziły do Polski wojska swoje w liczbie ogólnej 160.000 żołnierza”¹¹². Nie oznacza to, że był zwolennikiem tezy lansowanej przez niektórych historyków krakowskich, że konfederacja była przyczyną pierwszego rozbioru Polski. Nie siedł tak daleko, choć prawdą jest, że dostrzegał związek pomiędzy dwoma wymienionymi wyżej wydarzeniami; w 1912 r. wypowiedział się na ten temat nawet dobitniej niż w 1903 r.

Różnice pomiędzy obiema parasyntezami Korzona nie były wprawdzie – jeżeli chodzi o nakreślone w nich obrazy konfederacji barskiej – tak głębokie, jak to było w przypadku syntez Szujskiego, niemniej świadczyły o ewolucji jego zapatrywań. Generalnie rzecz biorąc w 1912 r. uczynił on kolejny krok – może niewielki, ale przecież niepozbawiony całkowicie znaczenia – w kierunku ocieplenia wizerunku konfederatów barskich. Znalazło to swój wyraz w położeniu większego nacisku na ich patriotyzm, waleczność i poświęcenie dla sprawy narodowej. Podjęta przez

¹¹¹ Tamże, s. 140.

¹¹² Tamże, s. 148.

nich walka o niepodległość Polski wynikała ze szlachetnych pobudek, co więcej, Korzon zdawał się sugerować, że – po spełnieniu pewnych warunków – niepozbawiona była ona zupełnie szans na zwycięstwo. Zresztą i niektórzy historycy krakowscy owe szanse dostrzegali, upatrując je głównie w zgodnym współdziałaniu konfederatów z królem. Dla Korzona do sukcesu mogłoby przyczynić się coś innego, a mianowicie pojawienie się wodza na miarę Jana Zamoyskiego, Jana Karola Chodkiewicza czy Stanisława Żółkiewskiego. Jego brak, obok wielu innych przyczyn, także zewnętrznych (niedostateczne poparcie z zewnątrz, pożądlivość mocarstw ościennych) doprowadził do klęski. Inaczej być nie mogło.

Pisząc o konfederacji barskiej, zarówno w 1903 r., jak i (a może zwłaszcza) w 1912 r., Korzon był wewnętrznie rozdarty, niewolny od sprzecznych myśli i uczuć. Wszystko wskazuje na to, że sercem był związany z tymi, którzy w 1768 r. chwycili za broń, ale rozum skłaniał go do surowego niejednokrotnie osądu ich poczynań. Stworzony przez niego obraz konfederacji barskiej nie był (a może nawet nie mógł być) jednoznaczny: nie brakuje w nim stron jasnych, ale jest też dużo czerni. Jego krytycyzm wobec poczynań barszczan siedł nieraz bardzo daleko; w ocenie wielu spraw, wydarzeń i ludzi prezentował on stanowisko zbliżone do tego, jakie zajęli wcześniej historycy krakowscy. Pomny skutków ostatniego zrywu niepodległościowego Polaków w 1863 r., tak boleśnie odczuwanych przez całe dziesięciolecie w Królestwie Polskim, zachował w ocenie wydarzeń lat 1768–1772 pewną powściągliwość, ale z drugiej strony – co należy mocno podkreślić – nie wyrzekął się tego jakże ważnego epizodu w dziejach ojczystych. Z wyczuwanym dystansem odnosił się do idei walki zbrojnej o niepodległość, ale jej przecież całkowicie nie odrzucał. W swej refleksji historycznej uwzględniał zarówno szlachetne intencje tych, którzy taką walkę podejmowali, ich determinację i ofiarność, ale też niepomysłne niejednokrotnie okoliczności, w których im działać przyszło, popełnione przez nich błędy i fatalne ich skutki. Należał do pokolenia, które po goryczy klęski powstania stycziowego, nie rezygnując z ideałów niepodległościowych, twardo jednak stąpało po ziemi, stawiało na pracę organiczną, a nie na walkę zbrojną. W przeciwieństwie jednak do historyków szkoły krakowskiej zachowywał pewien umiar w ocenie nieudanych zrywów niepodległościowych, manifestował też swój szacunek dla ich uczestników. Tak też było w przypadku konfederacji barskiej.

Trudności Korzona związane z jednoznaczną oceną ruchu barskiego wynikały w dużej mierze z tego, że angażując się w sprawy narodowe, stawiał on przed historią dwa niełatwo dające się pogodzić cele: z jednej strony – traktując historię jako „dźwignię uświadomienia narodowego” – starał się podtrzymać ducha narodowego rodaków (w zagrożonym rusyfikacją Królestwie Polskim była to sprawa niezwykle ważna), z drugiej jednak – przestrzec ich przed nie do końca przemyślanymi, a brzemiennymi w złe skutki działaniami. Pierwsze oddalało go od szkoły krakowskiej, drugie – wbrew utartemu sądowi – w jakiejś mierze go do niej zbliżało.

Bibliografia

- S. Askenazy, *Tadeusz Korzon. 50-lecie pracy naukowej*, w: tenże, *Szkice i portrety*, Warszawa 1937, s. 313–327
- M. Białecki, *Działalność Tadeusza Korzona w zakresie dziejów wojskowości*, w: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. 1, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1975, s. 117–126
- C. Bobińska, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. V–LXIX
- M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, oprac. M.H. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1974
- A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 2, s. 317–337
- A.F. Grabski, *Warszawska szkoła historyczna. Problemy i kontrowersje*, w: tenże, *Orientacje polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1972, s. 272–300
- A.F. Grabski, *Warszawska szkoła historyczna. Próba charakterystyki*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 2, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 456–534
- A.F. Grabski, M.H. Serejski, *Historiografia polska w latach 1863–1899*, w: *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 4: 1863–1918, cz. 3, red. Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1987, s. 578–613
- B. Grochulska, *Tadeusz Korzon (1839–1918)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 115–130
- Historiografia polska w dobie pozytywizmu (1865–1900). Kompendium dokumentacyjne*, red. R. Przelaskowski, Warszawa 1968
- Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986
- W. Kamieniecki, *Historycy i politycy warszawscy 1900–1950*, Warszawa 1992, s. 39–47 (wspomnienia o T. Korzonie)
- J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005
- J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką, a służbą narodowi*, Łódź 2011
- J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon – historyk w służbie narodu. Współczesne próby odczytania*, w: *Historia, mentalność, tożsamość. Studia z historii, historii historiografii i metodologii historii*, red. K. Polasik-Wrzosek, W. Wrzosek, L. Zaszkilniak, Poznań 2010, s. 119–127
- J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon w opiniach współczesnych*, „Klio Polska” 4, 2009, s. 37–55
- J. Kolbuszewska, *Twórczość recenzyjna Tadeusza Korzona na łamach „Kwartalnika Historycznego”*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, Rzeszów 2007, s. 255–266
- T. Korzon, *Błędy historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski*, w: *Pamiętnik Drugiego Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie*, t. 1: Referaty, Lwów 1890
- T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1912
- T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 3, Lwów–Warszawa–Kraków 1923
- T. Korzon, *Historia nowożytna*, t. 2: Od 1496 do 1788 roku, Warszawa 1903
- T. Korzon, *Historia jako dźwignia uświadomienia narodowego*, w: tenże, *Listy otwarte. Mowy. Rozprawy. Rozbiory*, t. 2, Warszawa 1916
- T. Korzon, *Historia Polski*. Wydanie nadzwyczajne w zmienionym układzie, Kijów 1918
- T. Korzon, *Historyka*, w: tenże, *Listy otwarte. Mowy. Rozprawy. Rozbiory*, t. 2, Warszawa 1916
- T. Korzon., *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*, Kraków 1894
- T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, oprac. M.H. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1975
- T. Korzon, *Pamiętny dzień dla Polaków 1/14 sierpnia 1914 r.*, Warszawa 1914
- T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, 1765–1794. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 1–4, Kraków 1882–1886

- T. Korzon, *Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta*, Lwów 1899
- M. Kukiel, *Dzieje wojskowe*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, nr 1–2, s. 362–376.
- C. Leśniewski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 5–22
- A. Lewicki, *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych*, wyd. 2, Kraków 1888
- J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974
- J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009
- J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982
- J. Maternicki, *Historyk sługą narodu. Poglądy Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela, Tadeusza Korzona i Szymona Askenazego*, w: *Historia, mentalność, tożsamość. Miejsce i rola historii w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX w.*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2008, s. 60–71
- J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975
- J. Maternicki, *Joachim Lelewel i Józef Szujski: wizje konfederacji barskiej*, w: *Спільна спадщина Річ Посполита обох народів в польській і українській історичній думці XIX і XX ст. / Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej i ukraińskiej myśli historycznej XIX i XX w.*, red. W. Telwak, L. Łazurko, P. Sierżęga, Chersoń 2019, s. 77–104
- J. Maternicki, *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły krakowskiej: Michał Bobrzyński i Anatol Lewicki*, „Klio Polska” 12, 2020, s. 9–23
- J. Maternicki, *Narodziny polskiej historiografii wojskowej*, w: *Społeczeństwo, armia, polityka w dziejach Polski i Europy. Studia z dziejów politycznych i wojskowych dedykowane Profesorowi Benonowi Miśkiewiczowi z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. A. Czubiński i in., Poznań 2002, s. 31–35
- J. Maternicki, *Spór o Napoleona i legendę napoleońską*, „Przegląd Humanistyczny” 1975, nr 10, s. 109–127
- J. Maternicki, *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów 2013
- J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, cz. 1–2, „Przegląd Humanistyczny” 1976, nr 2, s. 15–28, nr 3, s. 17–42
- B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996
- H. Pohoska, *Dydaktyka historii*, wyd. 2, Warszawa 1937
- M.H. Serejski, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*, w: *tenże, Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław 1965, s. 139–173
- M.H. Serejski, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce*, Warszawa 1952, s. III–XC
- M.H. Serejski, A.F. Grabski, *Tadeusz Korzon a idea odrodzenia narodowego w dobie stanisławowskiej*, w: T. Korzon, *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, Warszawa 1975, s. 5–37
- M.H. Serejski, A. Wierzbicki, „Neutralny obiektywizm” a patriotyczne zaangażowanie w życiu i działalności naukowej Władysława Smoleńskiego, w: W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976, s. 5–35
- J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Lwów 1866
- J. Szujski, *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Warszawa 1880
- M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 159–178
- A. Wierzbicki, *Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej*, w: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1979, s. 5–22
- A. Wierzbicki, *Warszawska szkoła historyczna wobec problemu historyczno-kulturowej przynależności Polski*, w: *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku*, Warszawa 1997, s. 91–104
- A. Wierzbicki, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, red. P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, Toronto 2006, s. 165–179

- J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon. Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne*, Łódź 1958
- J. Włodarczyk, *Tadeusz Korzon jako dydaktyk i autor podręcznika*, „Wiadomości Historyczne” 1958, nr 4–5, s. 340–351
- J. Włodarczyk, *Tadeusza Korzona „Wewnętrzne dzieje Polski” w świetle krytyki im współczesnej*, Łódź 1956 (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, ser. I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 4)
- A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974
- A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988
- S. Zakrzewski, *Tadeusz Korzon*, w: *tenże, Zagadnienia historyczne*, t. 1, Lwów 1936, s. 245–251

The Bar Confederation in the Historical Thought of the Warsaw School: Tadeusz Korzon's Dilemmas

When writing about the Bar Confederation (1768–1772), Tadeusz Korzon was internally torn, not free from conflicting thoughts and feelings. He was deeply attached to those who fought for Polish independence, demonstrating great courage and heroism. However, he also harshly criticised them for their chaotic approach to the war against Russia, ongoing disputes within the confederation's leadership, the absence of adequately trained command personnel, and the poor equipment of the Polish troops, among other issues. Korzon belonged to a generation which, after the defeat of the 1863 Uprising, did not give up its ideals of independence but treated the national liberation struggles of the post-partition era with a certain reserve; he preferred organic work. His views on the Bar Confederation were, in some respects, close to those of Joachim Lelewel and the young Józef Szulski (presented in *Dzieje Polski* [The History of Poland] from 1862–1866). Still, they differed considerably from the second synthesis of this historian (1880), especially from Michał Bobrzyński's condemnatory assessments. Korzon attempted to maintain a degree of moderation in his criticism of the Bar Confederation. This is particularly evident in his second synthesis of Polish history, published in 1912, which had already been influenced by neo-Romantic ideas.

Jerzy Maternicki – prof. dr hab., prof. em. Uniwersytetu Rzeszowskiego, badacz dziejów historiografii XX i XX w., historyk i teoretyk kultury historycznej, dydaktyk historii, autor kilkudziesięciu książek z tych dziedzin, m.in.: *Pogranicza historii. Studia i szkice*, Rzeszów 2011; *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porzeczową*, Rzeszów 2013; *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015; *Wanda Moszczeńska (1896–1974) – współtwórczyni polskiej historii historiografii*, Rzeszów 2017.